

GAZETA

10 GRODZIENSKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Barykady i okopy w Berlinie Już dwa dni trwa bratobójcza wojna

Berlin przeżywa w ostatnich dniach gorące chwile. Na ulicach stolicy Niemiec toczą się coraz ostrzejsze krwawe walki,

w których bierze udział z jednej strony policja, z drugiej zaś walczący między sobą hitlerowcy i komuniści.

W Moabie, dzielnicy robotniczej, dzielnicy nędzy, całkowicie opuszczonej przez komunistów, tu my

rozkopują ulice, kopią rowy, układają wały z kamieni, budują barykady ze wszystkiego co się da.

Niektóre ulice wyglądają jak prawdziwe wojenne okopy. Pancerne samochody policji są bezsilne wobec takiej sytuacji, gdyż nie mogą swobodnie kursować po ulicach.

Wieczorami i w nocy cały Moabit

zalega głęboka ciemność. Nie widać ani jednego światełka, gdyż patrole policyjne bądź grupy uzbrojonych komunistów natychmiast otwierają ogień do oświetlenia.

Turcja wejdzie do Ligi Narodów

Grecja zamierza zaproponować nadzwyczajnemu zgromadzeniu Ligi Narodów wystosowanie do Turcji oficjalnego zaproszenia przystąpienia do Ligi Narodów. Samo wystąpienie Turcji jest kwestią zdecydowaną.

Targi francusko-niemieckie jeszcze bez wyników

LOZANNA, 24.6. Dziś rozpoczęły się rozmowy francusko-niemieckie w sprawie odszkodowań.

Po półgodzinnej rozmowie Herriota z v. Papenem odbyło się przeszło 2-godzinne wspólne posiedzenie delegacji francuskiej i niemieckiej, z którego wynika, iż właściwe zagadnienia nie zostały

nychi okies. Do tej pory zanotowano kilkunastu zabitych i kilkudziesię-

Poselstwo sowieckie w Warszawie pozwala sobie zawiele

Na dworcu kolejowym w Kurnie aresztowała policja pewnego podejznanego typu, przy którym znalazł on paszport na nazwisko Chaima Minchela, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Pańskiej 26. Miał on przy sobie

3600 złotych gotówka i niezłą paczkę, bo ważyła aż 30 kg. różnych druków komunistycznych.

Przeprowadzono rewizję w mieszkaniu i tu znalazł on całe archiwum komunistyczne. Okazało się, że paszport jest sfałszowany, zaś

ch rannych. Liczba rannych jest niewątpliwie znacznie większa, ale komuniści

aresztowany jeźmość jest delegatem partii komunistycznej, organizującym na terenie powiatu kutnowskiego wśród robotników rolniczych i młodzieży szkolnej kółka komunistyczne.

Człowiek ten przyjechał niedawno z Rosji, gdzie ukończył 9-cio miesięczne kursy sowieckich agitatorów, a

Do przyjeździe do Warszawy utrzymywał bliskie stosunki z poselstwem sowieckim.

Stamtąd właśnie otrzymywał wiadomości i różne wskazówki.

obawiając się represji ze strony policji iż rannych ukrywają w swoich domach, nie wzywając pomocy lekarskiej. Na przedmieściu Hamburga policja strzelała w ciągu nocy

salwami z karabinów. O świecie słychać było ostre strzelanie z mitraljez. Sciany wielu domów wyglądają jak rzeszota po długotrwałym ostrzeliwaniu.

Rozruchy komunistyczne są całkowicie na ręce hitlerowcom, którzy oskarżając policję o bezsilność

żądają

pozwoleń wypuszczenia na ulice swoich oddziałów szturmowych.

Wszystkie bataliony szturmowe Hitlera na terenie Berlina są od kilkunastu godzin zmobilizowane. Hitlerowcy są zaopatrzeni oprócz rewolwerów

w dużą ilość granatów ręcznych

Rewolucja w Sjamie

Król uwieczniony -- wódz naczelny zabity

Z Berlina nadeszła sensacyjna wiadomość o wybuchu rewolucji w egzotycznym królestwie Siamu (państwo w Azji południowo-wschodniej). Oto jak donosi lotniczka niemiecka Marta von Etsdorf, w nocy z czwartku na piątek w Bangkoku, stolicy Siamu, aresztowana została rodzina królewska.

Osadzono ją pod kluczem w pa-

cu w roli zakładników na wypadek jakichś prób odwetu czy represji przeciwko rewolucjonistom.

W momencie kiedy przewrót odmieści pełne zwycięstwo, rodzina królewska

będzie wywieziona

na jednym z okrętów wojennych gdzieś poza granice kraju.

Jak dotąd rewolucja ma przebieg bezkrwawy. Ludność stolicy wita z niesłychanym entuzjazmem maszerujące ulicami zrewoltowane oddziały żołnierzy i marynarzy.

W tej chwili trudno jest zorientować się w szczegółach tego przewrotu, podobno jednak kierownictwo rewolucji spoczywa w rękach stronnictwa ludowego,

które opierało całkowicie siły wojskowe lądowe i morskie. Cały sztab główny został aresztowany.

Naczelny wódz armii siamskiej, który stawiał opór w momencie aresztowania,

został zastrzelony na miejscu. Dotychczasowe doniesienia nie wymieniają ani jednego nazwiska przywódcy przewrotu.

ły jeszcze poruszone.

Herriot i kanclerz Papen opuszczają wieczorem Lozannę. Pod róz v. Papena do Berlina tłumaczona jest w ten sposób, że kanclerz chce pozyskać zgodę prezydenta Hindenburga na pewne ustępstwa dla Francji. Delegacja niemiecka zaczyna uznawać niemożliwość zupełnego skreślenia odszkodowań.

Pocisk eksplodował w lufie armatniej Czteryj podchorążowie zabici

RÓWNE, 24.6. Na poligonie szkoły podchorążych rezerwy artylerji koło Kowla, w czasie ćwiczebnego strzelania, z niewiadomych przyczyn, eksplodował pocisk w lufie armatniej, rozrywając ją i zabijając na miejscu dwóch podchorążych plutono-

wych, Feliksa de Giure i Józefa Frydmana, oraz raniąc ciężko jeszcze trzech podchorążych. Po przewiezieniu rannych do szpitala zmarli dalsi dwaj: plut. Józef Szarbak i kapral Jan Kozłowski.

25 za -- 35 przeciw... Świat wobec orędzia Hoovera

GENEWA, 24.6. Anglia zdecydowanie przeciwstawia się propozycjom rozbrojeniovym Hoovera.

Obliczają jednak w Genewie,

że na przeszło 60 państw reprezentowanych na konferencji, 25 państw wypowie się za wnioskami Hoovera z tych czy innych względów.

Składy broni w Gdańsku. Policja ma... armaty

Przy okazji wizyty floty niemieckiej w Gdańsku wyszły na jaw rewelacyjne fakty świadczące o jakichś tajemniczych zbrojeniach dokonywanych w Gdańsku. Oto, jak się okazuje, w arsenalach policji gdańskiej, znajduje się 10 nowoczesnych armat z wielkim zapasem amunicyj, 100 ciężkich karabinów maszynowych, 10 samochodów pancernych i 40.000 karabinów ręcz-

nych. Jak na korpus policyjny, liczący 600 około półtora tysiąca ludzi, nie jest to mało, a do tego dodać trzeba, że w Gdańsku znajduje się w tej chwili około 10.000 znakomicie uzbrojonych hitlerowców, bądź miejscowych, bądź też przywiezionych z Niemiec, którym władze gdańskie wspaniałomyślnie rozdają pozwolenia na noszenie broni.

Stworzyć ogólnopolski front do walki o tańszą elektryczność

W ostatnich czasach wielką popularnością cieszy się hasło walki z droższymi prądami elektrycznymi. I nie dziwnego! Staniała przecież robocizna, materiały, obniżone zostały zarobki, a cena prądu elektrycznego

strajk konsumentów prądu w kilku wypadkach doprowadził już do pozytywnych i dodatnich rezultatów. W innych

walka trwa nadal. Jeszcze inne miejscowości przygotowują się do energicznego wyłączenia. Warszawa również działa, prowadząc spór narazie w ramach prawnych.

W toku akcji tej wkrótce zwróco

no uwagę, że o wiele skuteczniejszy może być wysiłek zbiorowy. Pojedyncze osiedla, które rozoczeły walkę, zaczęły łączyć się razem, tworząc zrzeszenia abonentów prądu danej elektrowni.

Okazało się to tem racjonalniejszą, że jedna i ta sama elektrownia, dostarczając prądu kilku osiedlom, wyznaczała dla każdego z nich inną cenę,

tak iż w miejscowościach oddalonych od sieci zaledwie o kilka kilometrów różnice te były nieraz bardzo znaczne.

Te same stosunki panują na terenie całego kraju w odniesieniu do jednej elektrowni do drugiej. Tu rozpiętość cen bywa jeszcze większa. Są bowiem miejscowości, w których cena prądu wynosi 40 gr. za kwg., w innych natomiast przekracza 2 zł.

I tu więc wysuwa się celowość jakiejś

wspólnej organizacji,

któraby zajęła się unormowaniem tych niesamowitych stosunków.

Z tego rodzaju inicjatywa wystąpiło zrzeszenie abonentów elektrowni w Pruszkowie. Komitet wykonawczy, wyłoniony na zjeździe delegatów wszystkich osiedli korzystających z prądu tej elektrowni, wyraził przekonanie, że należałoby zwołać do Warszawy, jako do stolicy kraju, skwołającej największą ilość abonentów prądu.

Zjazd delegatów osiedli całego państwa.

korzystających z oświetlenia elektrycznego dla utworzenia ogólnopolskiego zrzeszenia abonentów.

Realizacja zjazdu winien zająć się Związek Stowarzyszeń Przyjaciół wielkiej Warszawy.

Powołanie do życia instytucji centralnej, która zdolna byłaby uzgodnić zadania abonentów wszystkich osiedli państwa, stworzyłoby jednolity front walki, a zarazem umożliwiłoby poważne ujęcie zagadnienia elektryfikacji Polski.

Inicjatywa powyższa zasługuje tedy na uznanie i poparcie.

Zmiany w rządzie

Przesunięcia na stanowiskach wiceministrów

W związku z likwidacją Ministerstwa Robót Publicznych i połączeniem w jedno ministerstwo resortów reform rolnych i rolnictwa, w najbliższych dniach mają KULESZIR 24.6

zająć poważne zmiany personalne na wyższych stanowiskach w rządzie. Z Ministerstwa Pracy odchodzą dwaj wiceministrowie Szabartowicz i Drecki. P. Szabartowicz przechodzi na stanowisko prezesa jednego z banków, P. Drecki zaś obejmie stanowisko w Ministerstwie Skarbu.

Do Ministerstwa Pracy przejdą natomiast na wiceministrów dotychczasowy dyrektor służby zdoła dr. Piestrzyński i dotychczasowy komisarz Kasy Chorych m. Warszawy dr. Rożnowski.

Ma również ustąpić dotychczasowy wiceminister likwidowanego Ministerstwa Robót Publicznych p. Górski oraz kilku dyrektorów departamentów.

Pozatem ma podobno ustąpić jeden z trzech wiceministrów w złączonym Ministerstwie Spraw Rolnych. Odejście prawdopodobnie wiceminister Leśniewski.

Potworne zonobójstwo

Robotnik łódzki zamordował żonę

ŁÓDŹ, 24.6. Mieszkańców domu nr. 236 przy ul. Rzgowskiej zamordował wczoraj krzyk 42 letniego robotnika Kazimierza Maja, który wybiegł na podwórze, wołając, że bandyci dokonali napadu na jego mieszkanie i zamordowali mu żonę.

Ody sąsiedzi udali się do jego mieszkania, znaleźli Stanisławę Majową nie dającą oznak życia i leżącą w kałuży krwi na podłożu. Przybyły lekarz stwierdził śmierć wskutek podeszczenia gardła.

Prowadzącym dochodzenie fun

dycjonariuszom policji Maj oświadczył, iż przybywszy z pracy do domu, zastał żonę zamordowaną. Z szafy sprawcy mordu skradł 88 złotych.

Podczas rewizji w mieszkaniu policjanci znaleźli okrwawiony nóż rzeźniczy, który był narzędziem zbrodni. Pewne okoliczności przemawiały obciążająco dla Maja, to też przeprowadzono u niego rewizję osobistą, podczas której znaleziono w kieszeni 88 złotych, rzekomo zrabowanych

Policja aresztowała Maja,

Procent

„niebezpieczeństwa wschodniego“

OSŁO, 24.6. — Podczas dyskusji w norweskim stortingu nad budżetem wojska minister obrony narodowej, zastanawiając się nad „niebezpieczeństwem wschodnim“ oświadczył, iż Polsce i Rumunii grozi ono w 100 procentach, państwu bałtyckim w 65, a państwu skandynawskiem w 15 procentach.

Gandhi wzywa

do ugody z Anglią

LONDYN, 24.6. — Gandhi, który, jak wiadomo, osadzony jest w więzieniu angielskim w Puna, wysłał list do jednego ze swych przyjaciół, w którym wyraża życzenie, aby między Indiami i Anglią osiągnięte zostało jaknajrychlejsze porozumienie.

Gandhi oświadcza, iż jest gotów przedsięwziąć wszystko, aby doprowadzić do takiego porozumienia. Jednakże bez narazenia na szwank godności narodowej Indji.

Pamiętajcie

o bezrobotnych

Matki! Spełnijcie Wasz obowiązek! Trzeba dać dzieciom wiejskiego powietrza

Lato. Wakacje. Ileż czaru kryje się w tych słowach! Pachnie z nich las i kwiatne łąki, szumi srebrzysty potok i śmieją się rozradowane oczuła działy. Niestety, w roku bieżącym wiele z nich

nie zazna tej radości.

Często się jednak zdarza, że na karb obecnego kryzysu składamy wszystkie nasze troski i biedy, zmiechceni do walki z piętrzącymi się trudnościami.

— Ale przecież dzieci. Ten jedyny wyraz — dzieci — obudzić nas musi z apatii, podnieść do walki chociażby do ostatniego tchu, zmusić do największych wysiłków, byle tym małym istotom udostępnić ową krynicy zdrowia

pobyt na wsi.

My, starsi, łatwiej możemy się obyć bez odpoczynku poza murami miejskimi. Jakże jednak ciężko patrzeć na zmierzwaną twarzyczki działwy, tęskniące do zieleni lasów i pól.

Któż serdeczniej je odczuje, niż lepiej zrozumie jak nie kochające serce matki? Nie kto inny więc, lecz

wy wszystkie matki

wzięć musicie ciężar ten na swe barki.

Niejedną noc przyjdzie wam może przemyśleć, w jaki sposób umożliwić dzieciom spędzenie lata na wsi, jak najtaniej i najlepiej zorganizować wakacje. Trzeba będzie wyrzec się może niejednej przyjemności, odmówić sobie kupna niejednej potrzebnej (bo innych przecież dziś nie kupujemy) rzeczy, bez której jakoś do jesieni się obejrzemy, trzeba będzie może oddać służącą, zaprowadzić nowe jeszcze

cuDEM wymyślone oszczędności i przewyżycieć tysiące trudności, pokonać przeszkody pozornie nie do zdobycia.

A jednak wy matki zrobicie, starczy wam siły i energii, bo tu przecież chodzi o zdrowie waszych dzieci.

Z ołówkiem w rękę zastanowić się należy co lepiej wypadnie: czy wysłać dzieci same na kolonie organizowane przez szereg szkół, instytucji społecznych, związków zawodowych, gdzie

FALE RADJA

WARSZAWA. (Dług. fali 1413.8 m.). 11:58: Sygnał czasu. Hejnal z Krakowa.

- 12:45: Płyty.
- 13:35: D. c. płyt.
- 15: Transmisja z Paryża koncertu, poświęconego Fr. Chopinowi — wyk. Iga. Paderewskiego.
- 17: Wiadomości wojskowe dla wszystkich. 17:15: Audycja dla dzieci.
- 18: Płyty. 18:10: „Radiokronika“.
- 18:30: Muzyka salonowa.
- 19:45: Odczyt Książka rolnicza“.
- 20: Muzyka lekka. 20:55: „Na widnokręgu“.
- 21:10: D. c. koncertu.
- 22:05: Muzyka taneczna. 22:50: Muzyka taneczna.

za opłatą kilkudziesięciu złotych dzieci spędzać mogą kilka tygodni na świeżem powietrzu. Czy zwinąć gospodarstwo w miejskich miejscowości, w których życie i mieszkanie jest o tyle tańsze, że w zupełności pokrywa koszt przejazdu koleją.

Wszystko to dzisiaj

wyjechać z dziećmi gdzieś dalej, np. w góry, gdzie jest mnóstwo bardzo pięknych, mało znanych miejscowości, w których życie i mieszkanie jest o tyle tańsze, że w zupełności pokrywa koszt przejazdu koleją.

Wszystko to dzisiaj

nie jest łatwe, wiemy o tem aż nazbyt dobrze, tem niemniej nie wolno nam załamywać rąk, lecz raczej zakasać rękawy, wyteńczyć wszystkie siły, by dzieciom naszym dać odetchnąć powietrzem pól i lasów.

W piekle mieszkaniowym męczy się inteligent i robotnik

Dla Australii warunków mieszkaniowych, w jakich żyje w Polsce pracownik i robotnik, zamieszczamy dziś dwa dalsze listy, odmawiające jak skrawo to istne piekło naszych stosunków mieszkaniowych.

Kąpiel w kuchni za 25 zł.

Z niesmiałością zwracam się do Szanownego Pana Redaktora z błagania prośba, aby Pan był łaskaw umieścić mój list w swym piśmie, a wdzięczność moja będzie bez granic.

Mieszkałem obecnie

kałem w kuchni u ludzi nieinteligentnych i do tego nie zycielnych, którzy za kąpiel w kącie sobie płacili 25 zł. miesięcznie i męczy się strasznie.

Odybym była sama, to jeszcze pół biedy, ale posiadam 12-letnią córeczkę, która również bardzo się męczy, bo nie ma gdzie lekcyj odrabiać i z tego powodu zaczęła się nawet gorzej uczyć. Jest bardzo skropowana, bo to tego, to tamtego nie wolno, tak że zrobiła się strasznie nerwowa.

Do tego nie wysypia się, gdyż gospodyni przychodzi do kuchni już o pół do piątej rano.

A bardzo późno chodzi spać, haalsują, bawia się. Z tego tytułu zrobiła się tak nerwowa, że przechodzi ludzkie pojacie.

A ja się też strasznie męczę, bo wiadoma rzecz jak to dobrze mieszkać u kogoś, zwłaszcza kąpiel. To też i ja jestem tak zdenerwowana, że często nie wiem wprost, co się ze mną dzieje.

Emeryci protestują

żądając przywrócenia nabytych praw

Zarząd Związku emerytów państwowych przesłał do prezydium Rady ministrów obszerny memoriał, protestujący przeciwko noweli emerytalnej, wprowadzającej nowy system wysługi lat, oraz gódczącej w prawa nabyte przez emerytów. Memoriał też domaga się

je i już doprawdy rady sobie dać nie mogę z tem wszystkim. Jeżeli tak dalej będzie

to chyba zwaruję.

bo położenie moje jest straszne. Błagam więc Szanownego Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie mego apelu, abym mogła dostać jakiś pokoczek dla siebie od gospodarza.

Mam nadzieję, że Szanowny Pan Redaktor nie odmówi prośbie biednej wdowy i sieroty.

Maria Snieżewska

3 5 zł. miesięcznie za 3 kliteczki!

Szanowny Panie Redaktorze! Zgodzi się Pan zapewne ze mną, jeżeli obecne stosunki mieszkaniowe (mówię o stosunkach warszawskich) nazwę jednym wielkim skandalem.

Jako młody adwokat, zarabiam miesięcznie od 700 do 800 złotych i miałbym prawo nazywać się człowiekiem zamożnym, gdyby nie fakt, że oddając na komornie blisko połowę swoich dochodów (315 zł.),

mam w rezultacie najwyżej 400-450 złotych na wszystkie wydatki, podatki i świadczenia.

Moja sytuacja zawodowa wymaga posiadania własnej kancelarii — i ślad zmuszony byłem wynająć sobie 3, a nie mniej pokoje. Lokal taki znalazłem w świetle wykończonej nadbudówce na 5-em piętrze (za używalność wody 10 zł. miesięcznie). Były to trzy małe kliteczki — trzy kroki w szereg, sześć wzdłuż — bez łazienki i małej kuchonki — to wszystko za 325

złotych miesięcznie. Był to czas głodu mieszkaniowego, więc zapłaciwszy

około 100 złotych za znaczki stemplowe, podpisałem umowę z gospodarzem, obowiązującą obie strony na trzy lata.

I teraz, gdy ceny mieszkań zaczyna ja powolutku spadać, a jednocześnie gospodarz mój utrzymuje komorne w dotychczasowej wysokości — jestem przytuty do tych trzech klitek, nie mając pieniędzy na wypłacenie odszkodowania za zerwanie umowy.

Przytem zaznaczyć należy, iż mieszkanie moje nie licząc „przewiewnych“ ścian i nieszczelnych okien, odznacza się niemiłym sąsiedztwem piekarni, skąd dochodzą takie hałasy, że często nocami całymi nie mogę spać ani ja, ani żona, ani synek. Jeżeli do oburzenia tego dodać, że podwórko w domu tym jest niesłychanie brudne,

że wpuszcza się działy, muzykantów, przekupniów i „ostrzyżów“, że w domu tym jest kilka palenisk i głośników radiowych, że cały stądamy włączają się po dachu, straża odbywa się codziennie wielkie trzepanie, o którym gospodarz nie chce wiedzieć — to chyba słusznym jest, że stosunki te nazwijmy skandalem!

A pan gospodarz nie ma czasu zajmować się swoim domem, nie mieszka w nim — nie widać dziwnego, że nie interesuje się zupełnie tem wszystkim i skąd lokatorskich nie słucha. Ze też niema dotąd władzy, któraby lokatorów chroniła od wyzysku i samowoli gospodarzy.

Dr. St. B.

Wróżby na dziś

Nadgórny ranek dzisiejszy nadaje się dla wszelkich prac krytycznych.

Gorszy nastrój, jaki się może zaznaczyć około godz. 15-tej — w związku z drobnymi niepowodzeniami — później ustąpi, a godziny poobiednie przyniosą nam pogodząca się fale aktywności i przedsiębiorczości.

Najsilniejsze napięcie energii zaznaczy się po godz. 18-tej — i wówczas możemy osiągnąć dobry rezultat w związku ze sportem, tańcami, wojskowymi, ćwiczeniami i maszynami.

Natomiast po godz. 21-tej może się już zaznaczyć gorsza passa i w czasie tym możemy być narażeni na niepowodzenia towarzyskie.

Pogoda

Pomorze, Wielkopolska, wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Polska Środkowa: naogół chmurno, z rozporodzeniami w ciągu dnia, miejscami możliwe jeszcze drobny opad. Temperatura mało zmieniona (do 18 st.). Słabe wiatry północno-zachodnie.

Polesie, Wileńskie, Podole, Wołyń i Małopolska wschodnia: po chmurnym i mglistym poranku, miejscami śnieżyca.

Okropna katastrofa

RZYM, 24.6. Na granicy prowincji Parmy i Reggio samochod z 8 pasażerami aby uniknąć zderzenia z autokarem przy wjeździe na most na rzecze Enza rozbił balustradę i spadł z wysokości 8 metrów na dno rzeczki. Z pod zderzonego samochodu wydobyły dwie osoby zabite i sześć ciężko rannych.

W rocznicę wielkiej mowy Stalina Kampania oświatowa w Z.S.S.R.

MOSKWA, 24.6. Rocznicą mowy Stalina o warunkach wykonania planów gospodarczych (23 czerwca) obchodzona uroczystości. Sowietkie związki zawodowe zarządziły „Miesiąc sprawozdania“ wykonania likwidacji „obezliczek“ (braku odpowiedzialności indywidualnej), stosunku do lojal-

nych specjalistów z pośród dawnej inteligencji, skasowanie „urawniowki“ (jednakowe płace bez względu na poziom fachowy) i t.p. Niezależnie od tego komisarz ludowy oświaty Z. S. R. R. zarządził specjalną kampanię oświatową wśród dzieci i dorosłych w myśl wskazań „warunków“ zeszłorocznej mowy Stalina.

PORADNIK dla wszystkich JOZEFA GAWĘDY

JESZCZE NIEPRĘDKO

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Inteligent to nie dzikus afrykański Dajcie mu spokojnie wegetować za jego ciężką pracę

Stały czytelnik ze Zdobunowa zapytał jak są losy nowej ustawy małżeńskiej, która z taką niecierpliwością oczekiwana jest przez część społeczeństwa i zapytuje, czy ta ustawa kiedykolwiek wejdzie w życie.

Według posiadanych przez nas informacji projekt reformy prawa małżeńskiego opracowany przez komisję kodyfikacyjną a złożony ministrowi sprawiedliwości w obecnej chwili nie ma widoków zrealizowania. Kiedy to może nastąpić — trudno jest przewidzieć, zależy to będzie bowiem od bardzo wielu okoliczności.

Dobry adwokat

P. Wincenty F. zapytuje o nazwisko dobrego i taniego adwokata i pytaniem tem stawia nas w bardzo kłopotliwej sytuacji, gdyż ogłaszanie w druku nazwiska tego czy innego adwokata mogłoby być poczytywane nam za chęć „reklamowania” właśnie tego czy innego prawnika. Prosimy zatem zwrócić się do nas osobiście, a wówczas

czas będziemy mogli służyć Panu radą.

Obalenie testamentu

Stały Czytelnik zapytuje, czy można obalić testament, w którym jego brat zapisał swej żonie cały majątek, choć nie miał z nią potomstwa i żył tylko jeden rok.

Sądymy, że obalenie takiego testamentu jest niemożliwe, jeżeli niema jakichś szczególnych okoliczności, o których nic nam nie wiadomo. W każdym razie postępowanie w takiej sprawie przeprowadzić mógłby tylko adwokat.

Stare monety

Pan W. ze Skarżyska zapytuje co są warte stare monety, których odbitki nam nadesłał, i gdzie można je spieniężyć.

Ile są warte stare monety — ocenić może tylko znawca, a wśród współpracowników naszego pisma niema niestety nawet zbieraczy starych monet. Jeśli chodzi o spieniężenie, to najkorzystniejszym byłoby odzyskanie zbieracza — amatora. Najlepiej drogą ogłoszenia. Po-

zatem można sprzedać w antykwariach, których np. w Warszawie jest kilkadziesiąt.

Szwagrze

P. Janina Lipko, apeluje do swego szwagra, zajmującego do bre stanowisko o przyjęcie jej z

Odpowiedzi Czytelnikom

P. Z. Palejczyk (Lida). Z przykrością musimy Panu donieść, że po sprawdzeniu numeru i serii posiadanej przez Pana obligacji pożyczki inwestycyjnej, okazało się, że żadna premia na numer ten nie padła.

P. H. Suchocki (Hołoby). Ofiarę w kwocie 5 zł. otrzymaliśmy. Dziękujemy! Zostanie przekazana osobie, dla której Pan ją przeznaczył i w której imieniu składamy Panu podziękowanie.

P. Igrzycki Edward (Góra Kalwaria). Nazwa podana przez Pana jest nieścisła. O takiej szkole żadnego ogłoszenia nie podawaliśmy. Załączona znaczki są do Pana dyspozycji. Wielokrotnie pisaliśmy, prosząc o nieprzesyłanie znaczków pocztowych, ponieważ odpowiadamy jedynie na listy z naszymi pismami.

P. Natalia Z. z Grodziska. Radosć Pani szczerze z nią podzielimy z tak szczęśliwego obrotu sprawy wszystkich nas obchodzącej sprawie, jakiemu było cudowne uratowanie Hausnera.

P. Marja Lisicka (Warszawa). Czas trwania służby wojskowej nie uległ żadnej zmianie. Jest on określony ustawą sejmową i żadna nowa uchwała nie była w tej sprawie powzięta.

P. Arkadiusz Mirecki (Warszawa). O ile nam wiadomo, zaciąg do policji obecnie nie odbywa się. Podania składane należy w Komendzie Okręgowej, gdzie Pana również objaśnią jakie dokumenty są potrzebne.

P. Jan Wasilewski (Sochaczew). Wysłane będą e pocztą.

pomocą, gdyż znajduje się z dziećmi w nader złych warunkach.

Prawo i sumienie

Szanowny Panie Redaktorze. Czytając stale, tak w dobie obecnej rozpowszechnione prasy, Pana Redaktora i znając zaiste słowa Pana Redaktora doła pracowników, ośmielam się uprzejmie prosić o zamieszczenie w swem poczytnym piśmie poniżej notatki.

W miejscowości Stezaryce, pow. włodzimierskiego, wojew. wolskiego, eksploatowała od roku 1919 lasy własne iak również i państwowe — Warszawską Spółka Akcyjna Drzewnego Przemysłu i Handlu, posiadając tu duży tartak i zatrudniając większą ilość robotników oraz kilkunastu pracowników umysłowych.

Rejonowym dyrektorem od 1925 r. był pan Kazimierz Plewinski, a pełnomocnym dyrektorem był pan Antoni Kieniewicz zamieszkały obecnie w Warszawie, ul. Czerwonego Krzyża 25, który kilkanaście razy do roku przyjeżdżał tu z Warszawy.

Rejonowy dyrektor był człowiekiem dobrąm lecz miał te wady, że nie uznawał żadnych nadliczbowych godzin

pracy i nominował się o takowe pociągło za sobą zwolnienie z pracy.

Szanowny Panie Redaktorze! Kilku czytelników zabierało głos, że w wielu miejscowościach pracują mąż i żona jako nauczyciele.

Dzieje się niby tym sposobem krzywdą dla innych. Ale jakie jest wyjście dla zainteresowanych? Jako nauczyciel X stopnia pobieram, po potrąceniu na emeryturę 162 zł. 20 gr. Z tego odchodzi na związek 5 zł., ubezpieczenie 6 zł., różne świadczenia społeczne 2 zł., otrzymuję więc pensję 149 zł. 20 gr.

Nie potrzebne chyba nadmienić że gdy dwaj pracownicy zaryzykowali umówić się o nadliczbowe godziny, otrzymali taką odpłatę że pozostałom odeszła wszelka chęćka choćby nawet głośniejszego odezwania się że płatnością nadliczbowo. W tych warunkach eksploatowano pracowników w niemożliwy sposób.

Praca w biurze trwała z jednego dzinowa obiadowa przerwa od godziny 8-mej rano do 7-mej wieczorem a czasem i dłużej, w tartaku niektórzy pracownicy pracowali po 12 godzin bez przerwy, a w lesie przy eksploatacji pracowali nawet w noc, gdy tego wymagano.

Do poborów pracowników wliczono i potrącano na ich korzyść prowizję od wszelkich transakcji tak większych jak i mniejszych i takowe akuratnie nam wypłacano.

Po zakończeniu wrebu wszystkich przetrzeni leśnych i zwolnieniu pracowników, przez akcję najrzujszy teje Spółki w końcu 1931 r. została wywołana komisja likwidacyjna składająca się z trzech osób w skład której wszedł były główny buchalter Spółki pan Walkowski. Jeszcze przed zaczęciem u-

rzędowania przez komisje likwidacyjną, główny dyrektor pan Kieniewicz sprzedał żydom resztki lasu i większą ilość onafu złożonego w kurny, przyczem jak zwykle zawarunkował dla pracowników prowizję od nabywców. W tych dniach przyjechał do Stezaryce jeden z członków komisji likwidacyjnej pan Walkowski.

Korzystając z Jego przyjazdu zwróciliśmy się do Niego z prośbą o wypłacenie nam należnej prowizji

jak również prosiliśmy ażeby komisja likwidacyjna, urzędująca obecnie w Warszawie przy ul. Królewskiej 31 m. 7, mając na względzie naszą dwuletnią pracę dla dobra Spółki, już nie ze względu na moralnych a czysto moralnych, wynagrodziła nas wedle możliwości i stanu obecnych interesów teje Spółki za nadliczbowe godziny pracy.

Niestety, tak co do wypłacenia prowizji jak również co do połubownego załatwienia naszych pretensji za nadliczbowe godziny, spotkałsmv się z kategorięzna odmową. Co powinniśmy zrobić ażeby choć w części otrzymać to co nam słusznie się należy? Włodzimierz Horbowski

interesowanych? Jako nauczyciel X stopnia pobieram, po potrąceniu na emeryturę 162 zł. 20 gr. Z tego odchodzi na związek 5 zł., ubezpieczenie 6 zł., różne świadczenia społeczne 2 zł., otrzymuję więc pensję 149 zł. 20 gr.

Po opłaceniu mieszkania, za dwa maleńkie pokoiki i kuchnię (chyba do tego mam prawo) 30 zł., mam na miesięczne wydatki 119 zł. 20 gr.

Proszę teraz tych wszystkich łaskawych Czytelników o radę, jak mam ułożyć swój budżet, by z tych 119 zł. 20 gr. wyżyć, utrzymać rodzinę, ubrać się, jeśli w dodatku mam na utrzymaniu siostrę, która chodzi do szkoły i za naukę mam opłacić miesięcznie 30 zł.?

Jestem przecież nauczycielem, muszę koniecznie prenumerować choć jeden dziennik,

żeby wiedzieć co się dzieje w świecie, bo inaczej po kilku latach pracy na zapadłej wsi stałby się człowiek dzikusem.

A przecież i książkę pedagogiczną trzeba od czasu do czasu kupić, żeby znów nie stać się zrutynizowanym bakałarzem. I skąd na to wszystko mam czernać?

Prócz tego, u nas na Polesiu dużo dzieci przychodzi do szkoły oberwanych, brudnych, bez zeszytu i ołówka, które nauczyciel dla wielu dzieci

musi dać bezpłatnie, bo w domu nietylko chleba, ale i kartofli na wiosnę niema.

A może mam łatwą pracę? Proszę spróbować uczyć 100 dzieci na poleśkiej wsi.

na dwie zmiany, w ciasnej sali szkolnej, dzieci, które przychodzą do szkoły jedynie w koszulach i kożuszkach i łapciach, lub rzadko w butach

wysmarowanych dziećmi, a wtedy można się przekonać jak to łatwa praca, 100 dzieci na nauczyciela na wschodzie, to nie przesada.

ale prawie reguła w szkołach niżej zorganizowanych.

I jakże w takich warunkach moralnych i materialnych może człowiek pomyśleć o rodzinie, kiedy wie, że z dochodów, które podałem w żaden sposób nie będzie można jej utrzymać.

Jedyną wyjście wzięcia za rolę nauczycielki i

razem pracować w trudnych warunkach, to z biedą, jakoś koniec z końcem się zwiąże. Myślę, że wyjaśnięm sprawę należycie

Zwolnienia żon różnych dyrektorów i dygnitarzy, ze stanowisk państwowych i samorządowych,

winno domagać się całe społeczeństwo, a biednego inteligenta, który pracuje ponad siły i ma 119 zł. 20 gr. miesięcznie na wydatki związane z utrzymaniem domu, na ubranie, gazetę i t. p. należałoby

zostawić w spokoju i dać mu spokojnie wegetować za jego ciężką pracę.

Nauczyciel z Polesia

HUMOR

— Wiesz pan mój, że na tej posiadzie mógłbym liczyć na roczną podwyżkę pensji?

— A tak, oczywiście, pod warunkiem, że praca pańska będzie zadowalająca.

— A widzi pan, Odrazu wiedziałem, że znajdzie się jakieś „ale”.

Ona: — Czy ty spełniłeś w życiu choć jeden dobry uczynek.

On: — Naturalnie, choćby ten, że nie dopuściłem, byś została stara pama.

Jan Reytan

We władzy demona nałogu... Pieniądze!... Pieniądze!...

Kazimierz zrobił mi wielką, wprost niepowetowaną przykrość. W czasie uczyt mieminnoci, kiedyś się szczerze swym pierwszym przed zebranymi gośćmi — bo przecież to wdrost „cudowne dziecko” — zaczął się napierać, aby mi dać na chwilkę tego „kulasa”, który właśnie przyniósł Brudecki, o którym wszyscy obecni mówili ze śmiechem i kłórego skutki były aż nadto widoczne, gdyż wszyscy byli w złotych humorach, choć kolacja dopiero się rozpoczęła, a Kazimierz z hona oddawał nam właśnie dobranoc.

Czyżbyż był mi trochę rozespiany, czy się mi coś wydało, bo to był okazały zielonkawy kieliszek, dość że raptem rzucił go o podłogę, krzycząc i płacząc: to zaba, zaba! Ona ukąsi!

Zirytowało to mnie okropnie. Rad byłbym nawet uderzyć Kazimierza, przecież to bezcenna pamiątka! Roznakiętego chłopca Teklunia i hona zabrały zaraz.

Nastroi jednak przedko się poprawi. Bawiono się prawie do rana.

Omówiłem kilka bardzo ważnych interesów. Zawoiski też od czasu sprzedaży Wieleżryze Teklunia zmieniła nareszcie swe zdanie o tym człowieku, choć może tylko nozornie.

W każdym razie zdołałem ją przekonać, że uzrzedzenie jej jest nieuzasadnione, że ten człowiek jest naszym przywódcą. Zgodziła się, aby bywał u nas. Bardzo się z tego ciesze. Wystawne przyjęcie słono

kosztowało, lecz znakomite trunki zrobiły swoje. Goście wychodzili oczarowani, niektórzy, co prawda, wychodzili z trudnościami.

Czy czegoś podobnego można byłoby dokonać w atmosferze abstynenckiej kontemplacji? Najwyżej można było narzekać na złe czasy, bez żadnej nadziei na lepsze jutro.

Te imienniny drogi Tekluni, choć były skromne w porównaniu z imienninami 1912 roku, przyniosły mi jednak w perspektywie ogromne korzyści materialne.

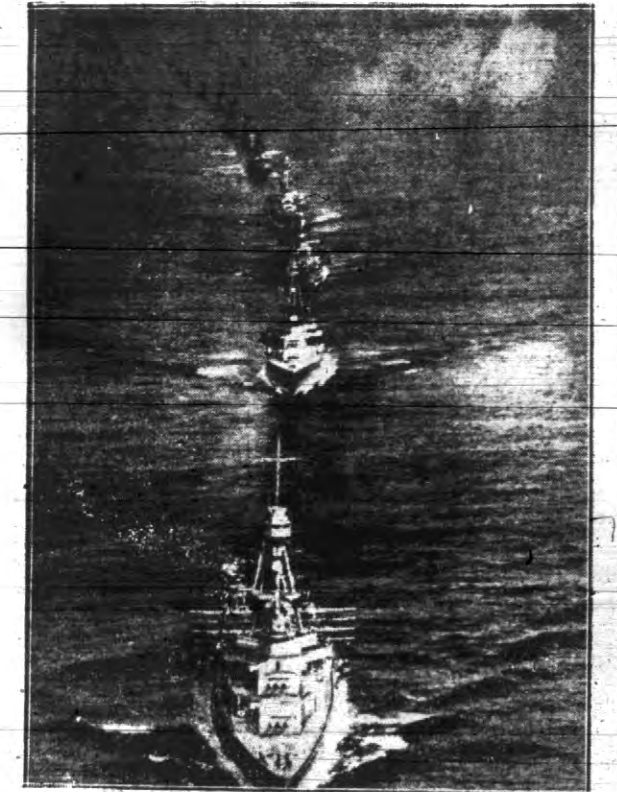
Tam był tylko wydatek wielkopanski, no i przyjemne poczucie, a tu przytem i korzyść, jawna korzyść, gdyż rozpocząłem nadzwyczaj ciekawie pertraktacje handlowe z panem Knapem

On ma wielkie stosunki z władzami okupacyjnymi. Dopiero te raz powetujemy sobie z Zawojskim wszystkie straty dotychczasowe.

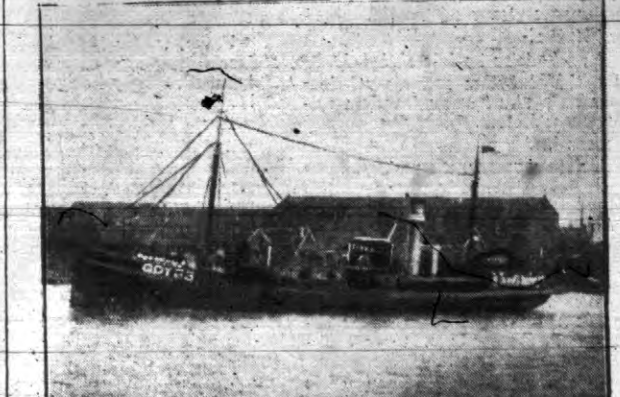
Pieniądzy, pieniądzy i jeszcze raz pieniądzy! Knap ci twierdzi, że da się ubić ten wielki interes. Ale skąd dostać tyle gotówki?

Zawojski zarządził poprzednią wyceną transakcją. Do spółki należąc nie może.

A może jednak uda się dom nasz korzystnie sprzedać. Zapropnuje przytem Tekluni, aby część bizuterii sprzedała. Tu warto wszystko postawić na kartę. Kto nie ryzykuje, ten nie ma. (Dalszy ciąg jutro).



12 pancerników amerykańskiej floty wojennej na oceanie Spokoinym koło San Pedro (Kalifornia), gdzie odbywają się wielkie manewry lotnicze. (Zdjęcie z samolotu).



Polski okręt rybacki. Statek polskiego towarzystwa do połowu śledzi, przebywający obecnie na połowach na wodach angielskich.

Zdzisław Andrzejowski

TAJNY FRONT

Powieść

Nieoczekiwane to spotkanie oszołomilo zupełnie w pierwszej chwili Franka i odebrało mu tę pewność siebie, z jaką przystępował do niebezpiecznej roboty. Spodziewał się wszystkiego, liczył nawet na możliwość zetknięcia się z Muellerem i był przekonany, że będzie umiał wyciągnąć z tego pewną korzyść, nie myślał jednak, że ta możliwość wydarzy się tak szybko i tak nieoczekiwanie.

— Stojąc teraz przed tym człowiekiem i patrząc mu w małe, mongolskie oczka, zadawał sobie w duchu wciąż jedno pytanie:

— Co będzie, co będzie...

Męczyła go strasznie ta przedłużająca się w nieskończoność milcząca scena wzajemnego oglądania się i już miał zamiar rozpocząć bez względu na skutki, odwrót, gdy Mueller posunął się ku niemu jeszcze o krok i zapytał ostro:

— Dlaczego jesteś tak blady?

— Chorowałem długo — odpowiedział bez namysłu i usłyszawszy swój równy, bynajmniej nie zmieniony głos, momentalnie się opanował i odzyskał zimną krew.

— Leżałem w szpitalu w Hamburgu po rozprawie nożowej, jestem już zdrow i szukam dobrej roboty — wypalił, patrząc wciąż prosto w oczy Muellera.

— Roboty szukasz? — A co chciałbyś robić? — zakrzyknął głośno:

— Kto cię tu przysłał? — Mów prawdę i nie, próbuj mnie oszukać!

Frank odsunął się od wrzeszczącego Junkra i przybrał pełną godności postawę.

— Powiedziałem już wszystko gospodarzowi, nic nie kłamie i nie rozumiem dlaczego pan na mnie krzyczy. Jeśli panu nie odpowiadam, to sobie pójdę i znajdę inne zajęcie. Ho, ho — dziś w Gdańsku to nie tak trudno, jak kto ma mocne pięści i ochotę...

Mueller wysłuchał tego uważnie, potem odwrócił się od Franka i osiadł w głębokim fotelu za biurkiem. Po chwili wyciągnął jakąś książkę z stojącej obok kasy pancernej, wziął pióro do ręki i najsпоkójniej zaczął pisać.

Frank stał wciąż przy drzwiach i patrzył zdumiony, nie mogąc zrozumieć w swym prostym umyśle do czego to prowadzi.

— Jak się nazywasz — zapytał Mueller nie podnosząc głowy od książki.

— Kurt Radke!

— Skąd pochodzisz i gdzie służyłeś?

— Z Prus, a służyłem ostatnio u jednego Łotysza na statku i szmuglowałem spirytus, marynarz jestem.

— Ile masz lat?

— Dwadzieścia cztery, ale poco panu to wszystko?

— Milczeć i odpowiadać na pytania — zagrzmiał Mueller. — Biore cie na służbę, lecz pamiętaj raz na zawsze, bo powtarzać nie lubię — o nic nie wolno pytać, słuchać wszystkiego, co każą i milczeć, przede wszystkim milczeć! Na takich, co mają długie języki — mam dostatecznie długie ręce. Pamiętaj, tu żartów niema — niesubordynację głowa się płaci!

— Rozumiem, nie potrzebuję pan mnie straszyć, bo i tak niczego się nie boję!

— No, niejednego nieboja już wilki zjadły, ale mniejsza z tem, teraz chodź tutaj

bliżej, siadaj i słuchaj.

Frank podszedł do biurka, przysunął sobie krzeselko, zasiadł wygodnie, zakładając nogę na nogę i wyciągnął papierosa.

Nie podobało się to Muellerowi, gdyż przyzwyczajony był do budzenia grozy u swych podwładnych, lecz powstrzymał się od zwrócenia uwagi temu chłopcu, który podobal mu się jednak. Lubił ludzi pewnych siebie, odważnych i zdecydowanych na wszystko. To też zupełnie urzejmym głosem zaczął wyjaśniać, co będzie należało do obowiązków „nowego rekruta”, jak się wyraził.

— Widzicie Radke, chodzi o to, że bardzo często muszę się kimś wyrezać w swych licznych interesach. Nie wszędzie mogę być sam, gdyż nie staje mi na to czasu. Prowadzę tutaj interes, którego podstawą są przede wszystkim dobre i ścisłe informacje o różnych ludziach, którzy tu przyjeżdżają ze wszystkich stron. Bardzo często trzeba się wywieździeć poco taki człowiek przyjechał do Gdańska, jak długo się zatrzyma, z kim się widuje i o czym mówi. Często trzeba się z takim człowiekiem, którego — wam wskażę, poznać, pozyskać jego zaufanie, znać nawet najtajniejsze jego myśli i zawsze w porę donieść mi o tem. Czy będziecie to umieli załatwić?

Frank kiwnął potakująco głową, a Mueller ciągnął dalej:

— Muszę was ostrzec, że jest to robota bardzo niebezpieczna i jeśli wadniecie — nikt się o was nie upomni i wszelkie powoływanie się na mnie nie odniesie żadnego skutku. Pamiętajcie, że mam tysiąc nazwisk i nigdy mego prawdziwego znać nie będziecie...

— Gadaj zdrow — pomyślał Frank i tak go to ubawiło, że omal nie zdradził się niewczesnym śmiechem. Opanował się jednak szybko i słuchał w dalszym ciągu poważnie tych zwierzeń szpiega i prowokatora.

— Pamiętajcie, że sami tylko odpowiadacie za swoje bezpieczeństwo i musicie używać zawsze całego sprytu, by nie wpaść. Następnie musicie wiedzieć najważniejsze i wciąż mieć to na uwadze, że Gdańsk był i jest niemieckim miastem i że do Niemiec wrócić musi! Jesteście Radke dobrym Niemcem, więc sami chyba tego chcecie najgoręcej...

Frank znow kiwnął mu głową potakująco, a pięści zacisnęły mu się tak, że aż icości chrupnęły i palce z wysiłku pobiełyły.

— To jest tymczasem wszystko — mówił dalej Mueller, niezuwazywszy co dzieje się z chłopcem — mieszkać będziecie tu w oberży, jedzenie dostaniecie równie, a pieniądze znajdziecie pod dostatkim, gdy zajdzie tego potrzeba. Ja jeszcze dziś wyjeżdżam i wrócę za parę dni dopiero. Wy zostaniecie tutaj. Uważajcie dobrze, kto do oberży przychodzi i o czym się tutaj mówi. Gdy wróce, złożycie mi szczegółowy raport, a tymczasem dobranoc.

Frank wstał, mruknął przez zęby — dobranoc i wyszedł z tego zamaskowanego pokoju. Pod drzwiami, na strychu, spotkał szynkarza i znow tą ciemną drogą wędrował na dół, do gospody. Gdy znaleźli się

w izbie, szynkarz klepnął Franka po plecach i zapytał:

— No, jak poszło?

— Słuchaliście przecież pod drzwiami — odpalił chłopak — nie radzę wam tego robić na drugi raz, a teraz pokażcie gdzie jest mój pokój i wynoście się do diabła! — zrozumiano?

Szynkarz spojrzął na Franka zdumiony, otworzył szeroko usta i stał przez chwilę jakby oniemiały.

— Co wam się stało? Czego się gniewacie? Coście tak szardzieli — wymamrotał wreszcie — nie zapominajcie, że należy mi się wasza wdzięczność za robotę, nie mi ma darmo...

— O tem — potem, pokażcie gdzie mam spać, bo zmęczony jestem, a o wdzięczności pogadamy jutro.

Szynkarz widząc, że nie się tymczasem od swego nowego lokatora nie dowie, zaprowadził go do małego pokoiku na piętrze. Sam wszedł jeszcze do izby gościnniej, pogasił gazowe światła, sprawdził, czy wszystko pozamykane i udał się na spoczynek. „Niebieska Kotwice” objęła głucha cisza nocna.

Frank zostawszy sam, zdjął trzewiki, by nie budzić najmniejszych nawet szmerów i rozpoczął uważnie obchodzić swe mieszkanie. Pokój miał jedno małe okno, wychodzące na ulicę, drzwi prowadziły wprost na schody, których używał zapewne Mueller, dostając się do swej kryjówki.

Wszystko to były dla Franka okoliczności bardzo pocieszające. Siedząc w tym pokoju będzie mógł doskonale kontrolować ruch w oberży. Utkwiło mu w głowie powiedzenie Muellera o wyjeździe i zyczył sobie tego najgoręcej. Kryjówka tego człowieka, odryta tak niespodziewanie, była dla Franka teraz celem jego pożądania.

Dyskretnie zbadanie tego pokoju, zapoznanie się z zawartością biurka, kasy pancernej i szaf — mogło mu dać niesłychanie ważny materiał do reki. Kto wie nawet, czy właśnie tam, wśród tych tajemniczych papierów nie kryła się zagadka porwania Heleny? — A ta książka, do której zapisał go Mueller — to pewno spis wszystkich jego pomocników, szpiegów, prowokatorów i całej tej szafki z „Tajnego Frontu”, która działa na terenie Gdańska.

— Za wszelką cenę muszę to wszystko mieć — pomyślał Frank i skończywszy oglądanie pokoju wyciągnął się na łóżku.

— Jeśli on dzisiaj wyjeżdża, to będę słyszał, jak wychodzi, a wówczas... Tu Frank uczył, jak dreszcz jakiś przenika mu przez całe ciało i drżeniem idzie aż do palców.

— Wówczas pójdę na strych i zbadam tę nore!

Postanowił działać ostrożnie, lecz zdecydowanie i nie tracąc czasu na wyczekiwanie okazji, która niewiadomo kiedy mogła się nadarzyć.

Obmyślając plan działania posłyszał nagle, jak cichutko, z ledwo pochwytym szmerem podjechało jakieś auto pod oberżę i zatrzymało się, skrzypnąwszy hamulcem.

(Dalszy ciąg jutro)

Pan Prezydent Rzeczypospolitej

DAROWAŁ ŻYCIE SKAZAŃCOWI

Dożywotnie więzienie zamiast kary śmierci

Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki skorzystał z przysługującego prawa łaski i ulaskawił urzędnika poczt. Józefa Łopateckiego, skazanego w czwartek wieczorem przez sąd doraźny w Grodnie na karę śmierci przez powieszenie za napad rabunkowy na pocztę i morderstwo ś. p. pocztyliona Konołowicza.

Odpowiedź na telegramy, wy-

slane przez mec. Daniłowicza, jako obrońcy z urzędu, oraz ojca skazanego, Adama Łopateckiego, — nadeszła do Urzędu Pro-

kuratorskiego dopiero wczoraj około godziny 11 tej.

Wyrok śmierci zamieniono na bezterminowe więzienie.

Grasująca na pograniczu BANDA PODPALACZY KOMUNISTÓW ZOSTAŁA UJĘTA

Szelmowskie metody w działalności komunistycznej

Nowe okazy w ogrodzie zoologicznym

Ogród zoologiczny znów powiększył swoje okazy o dwie kuny-kamionki, borsuka i bardzo ładne ptaki dudki, które naprawdę godne są oglądania.

Ogród zwiedzać można codziennie.

Nieostrożna jazda rowerem

Wczoraj popołudniu na ulicy Dominikańskiej, w pobliżu ul. Przechodniej, listonosz najechał rowerem na przechodzącego starca wyznania mojżeszowego, który upadł na bruk i lekko się potłukł.

Delegat do powiatowej Rady Szkolnej

Z ramienia miasta do powiatowej Rady Szkolnej na zastępcę delegata wchodził p. Szmarcl Ba-dylicki.

Zmniejszenie poborów

pracownikom
samorządowym

Urzednicy samorządowi (Magistratu i Sejmiku) będą mieli potrącony 10% dodatek samorządowy od 1 lipca r. b., a nie od 1 czerwca, jak początkowo projektowano.

Wystawa robót ręcznych

w Państwowym Seminarjum
Żeńskim

W niedzielę 26 b. m. od godziny 12 do 18 otwarta będzie w Państw. Seminarjum Nauczycielskiem Żeńskim w Grodnie wystawa robót ręcznych i rysunków uczennic tego zakładu.

Od dłuższego czasu na terenie powiatu nowogrodzkiego zaczęły się szerzyć kradzieże, przeważnie na szkodę niezamożnych włościan, od których złościcy odbierali, prócz pieniędzy, znajdujących zwykle w minimalnych ilościach, również żywność, tak drogą dla chłopów na przedwiośnie, narzędzia pracy, uprzęż i t. d. W ślad za temi kradziejami nastąpiły podpalenia i to również dobytek biednych małorolnych włościan, a wreszcie zabójstwa, względnie usiłowanie zabójstwa osób, które uważano za ludzi lojalnie ustosunkowanych do państwa.

Ten ostatni rodzaj przedsięwzięcia, a przedewszystkiem sposób dokonywania ich, niemal identyczny w każdym poszczególnym wypadku, nasuwał przypuszczenie, że ma się tu do czynienia ze zorganizowaną bandą przestępców, z drugiej strony ponieważ partia komunistyczna, nie gardząc kryminalnymi sposobami walki politycznej, nawoływała w swej bibule do podpaleni i prześladowań niewygodnych dla niej ludzi, nasunęło się uzasadnione przypuszczenie, że banda ta stoi pod kierownictwem kompartii.

Istotnie przeprowadzone przez prokuraturę nowogrodzką dochodzenia potwierdziły w całej rozciągłości, wyżej wspomniane przypuszczenie. Szczególnie sensacyjnym jest fakt, że partia komunistyczna, chwytając się wprost

kryminalnych metod, zorganizowała ze swych członków szajkę bandycką, która stosowała najprostrzy i najpewniejszy środek eksproprowacji — kradzieże.

Prowadzone energiczne dochodzenia dały rezultat pomyślny, gdyż banda złościców została w pełnym składzie wylapana, na czele ze swymi hersztami, Janem Bacherem i Włodzimierzem Stawieckim, mieszkańcami gminy horodycznańskiej, powiatu nowogrodzkiego.

W związku z powyższym, dnia 28 maja b. r. prokuratura nowogrodzka złożyła sądowi okręgowemu, przeciwko najbardziej czynnym ośmiu członkom bandy, akt oskarżenia w trybie doraźnym. Należy dodać, że herszt bandy Bacher ostatnio tropiony przez policję, ukrywał się w lesie, w specjalnie wykopanej norze, w której odnaleziono, prócz karabinów i skradzionych artykułów żywnościowych, również maszynę do pisania, oraz dwa aparaty telefoniczne. Banda ma za sobą bogatą przeszłość i mimo jej stosunkowo niedługiego istnienia 6-miesięcznego dokonała 23 zbrodni natury kryminalnej, zaco też członkowie jej ponieść mają surową karę.

Czyja walizka?

Na stacji kolejowej Grodno poster. Wojcieszko, pełniący tam służbę, znalazł walizkę, pozostawioną przez nieznanego pasażera.

TEATR MIEJSKI

im. Elizy Orzeszkowej

W sobotę dn. 25 b. m. ciesząca się u nas powodzeniem komedia Verneulla „Młode małżeństwo”, udział biorą pp. Ustarbowska, Kutnerówna, Smoczyński, Dąbrowski, Dzwonkowski.

W niedzielę dn. 26 b. m. na ogólne żądanie powtórzona będzie sztuka Istvana Milvaly „Mam lat 26” w wykonaniu całego zespołu.

W próbach pod ret. p. dyr. Krokowskiego najnowsza komedia Verneulla „Bank Neno”.

Kino „POLONJA”
Pocztowa 4.

Celem umożliwienia oglądania największego szlagieru doby obecnej p. t.

STEROWIEC L A 3

będzie wyświetlony dziś i jutro od godz. 12—14.

Wstęp 40 gr.

DZIŚ W KINACH P.T.K.
Tel. 214 CENY ZNIŻONE.

sean. n. e. n. a. l. u. i.

Dźwiękowiec
Kino „POLONJA”
Pocztowa 4

H. A. Schlettow — w roli Steńki Razina i Lilian Hall-Davis — w roli księżniczki Zaineb w arcyfilmie, zakrojonym na olbrzymią, niespotykaną dotąd skalę p. t.

Wołga... Wołga...
(Pieśń o Atamanie)

Wstęp od 70 groszy.

Dźwiękowiec
Kino „APOLLON”
Dominik. 26

Czarująca Betty Compton i wiodzący aktor Iwan Lebediew w potężnym dramacie dźwiękowym p. t.

ZNAJOMA z Ulicy

Przepiękne melodie, śpiewy w wykonaniu solistów.

Wstęp od 60 gr.

Kino „PALACE”
Orzeszk. 13

EWELINA HOLT
w filmie p. t.

U PROGU
SZCZĘŚCIA

Wstęp od 40 gr.

Kino dźwiękowe „ŚWIATOWID” Brygidzka 2	Początek seansów o g. 6,15—8,15—10,15
	Perla krajowej produkcji! Najpiękniejszy dźwiękowiec polski p. t.
„LEGJON ULICY”	
W rol. gl. Z. Mirska, St. Rogulski i F. Fijewski. — Film który każdy widzieć musi!	

Prenumerata miesięczna z odnośnieniem 3 zł., w Admin. 2,50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz, milimetr. 1 szpalt. w tekście, 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7 wiecz. Konto P.K.O. 142,625. Telefon: Administracji i Redakcji Nr. 226.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulski.

Druk „Polska Druk. Kresowa” Grodno, Dominikańska 21.